

Grzeloński, Bogdan

"„W imieniu sześciu milionów...”
Kongres Polonii Amerykańskiej w
latach 1944-1968", Joanna Wojdon,
Toruń 2005, Wyd. Adam Marszałek, ss.
364 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/4, 254-256

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Joanna Wojdon, „*W imieniu sześciu milionów... Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1944-1968*”, Toruń 2005, Wyd. Adam Marszałek, ss. 364

Jeśli znane w Polsce, to jedynie pobieżnie lub fragmentarycznie, głównie z publicystyki politycznej, dzieje Kongresu Polonii Amerykańskiej stały się przedmiotem badań Joanny Wojdon z Uniwersytetu Wrocławskiego. W rezultacie napisała ona pracę, która jest pierwszą w historiografii polskiej monografią naukową interesująco przybliżającą działalność tej polonijnej organizacji.

Badaniem Autorka objęła okres od założenia Kongresu w maju 1944 r. do pierwszej historii tej organizacji zmiany na stanowisku prezesa we wrześniu 1968 r. (Karola Rozmarka zastąpił Alojzy Mazewski). Cezury pracy nie budzą więc żadnych wątpliwości. Są w pełni zasadne, bo osobowość Rozmarka niewątpliwie wyciskała piętno na funkcjonowaniu i celach Kongresu i tym samym wraz z jego odejściem zmienił się styl, metody i w pewnym stopniu zadania tej reprezentacji Polonii w USA. Można zatem mówić o epoce Rozmarka w Kongresie.

Długi okres prezentowania Rozmarka J. Wojdon ujęła w pięć rozdziałów.

W pierwszym zarysowała genezę Kongresu, na którą — jak trafnie zauważyła — wpływ miał splot czynników: tradycja działań Polonii, sytuacja międzynarodowa (zwłaszcza położenie Polski), zbliżające się wybory w Stanach Zjednoczonych w 1944 r. oraz stosunki panujące w polskiej grupie etnicznej na początku 1944 r. W drugim przedstawiła dość skomplikowaną strukturę Kongresu — jego władzami była Konwencja, Rada Naczelna, Zarząd Wykonawczy, prezes; opisała finanse organizacji — podstawowym źródłem dochodów były opłaty członkowskie, a wpływy z wyjątkiem jednego roku — 1946 zawsze skromne; scharakteryzowała skład Kongresu — organizacje, które doń przynależały. W kolejnym rozdziale — trzecim Autorka skoncentrowała się już na działalności KPA dotyczącej Polski i jej spraw, takich m.in. jak powstanie komunistycznego PKWN, obrona interesów kraju na konferencji w Jalcie, kwestia uczestnictwa Warszawy w powoływanej do życia ONZ, wybory w Polsce w 1947 r., kształt granic państwa polskiego, czy pomoc kredytowa dla PRL po październiku 1956 r. Pokazując stosunek Kongresu do wymienionych spraw Autorka opisała sposoby i formy jego działania, jednocześnie powiedziała, na ile były one efektywne. W czwartym rozdziale zostało rzeczowo naświetlone zagadnienie niemal nie opracowywane w historiografii polskiej — zabiegi Kongresu na rzecz Polaków ekspatriowanych w wyniku wojny i nie wracających do kraju, który dostał się pod rządzą zależne od Moskwy. W ostatnim — piątym rozdziale Autorka zanalizowała prace Kongresu na terenie Stanów Zjednoczonych, wśród Amerykanów i samej Polonii, bo od powstania Kongresu jego działania zmierzały w dwóch kierunkach. Pierwszy sprowadzał się do wywarcia wpływu na amerykańską opinię publiczną, by doceniła Polonię, jej wkład historyczny i współczesny w dobrobyt ogółu społeczeństwa i by liczyła się z potrzebami i postulatami Amerykanów polskiego pochodzenia nie tylko w sprawach polskich, lecz także amerykańskich. Drugi kierunek działań Kongresu wiązał się z mobilizacją samej Polonii, podtrzymywania i pogłębiania przez nią świadomości swojego pochodzenia oraz przekonywania siebie i innych o wartości polskiego dziedzictwa dla Ameryki. Pracę zamyka pięciostronicowe podsumowanie dokonań KPA w ciągu 24 lat.

Omawiana praca jest udokumentowana źródłowo. Autorka przeprowadziła staranną kwerendę w Stanach Zjednoczonych, m.in. w zasobnym Immigration History Research Center w University of Minnesota (Minneapolis), Centralnym Archiwum Polonii w Orchard Lake. Sięgnęła po opublikowane dokumenty KPA i po roczniki czasopism głównych organizacji „starej” Polonii. Wyszukała i krytycznie ustosunkowała się do publikacji historyków polonijnych.

Zapoznała się z pracami badaczy amerykańskich zajmujących się historią emigracji do USA i problemami środowisk etnicznych w tym kraju.

Konstrukcja książki J. Wojdon jest logiczna, dzieląc ją na rozdziały, zastosowała układ problemowy. W wyodrębnionych częściach w rozdziałach bywa zakłócona chronologia, dokonywane są przeskoki w datach, co utrudnia czasem widzenie rzeczy w rozwoju. Zdarza się także, iż pewne działania Kongresu przedstawione są bez powiązania z warunkującymi je wydarzeniami.

Lektura pracy J. Wojdon przekonuje, że substancjonalnie wzbogaca ona wiedzę o KPA, O jego pracach, dokonaniach i porażkach. Rzeczowo pokazuje funkcjonowanie Kongresu na rzecz sprawy polskiej.

Od momentu powstania Kongres stał na stanowisku, że jedynie rząd polski w Londynie jest legalnym reprezentantem narodu polskiego i stanowiska tego nie zmienił aż do przemian w Polsce po 1989 r. Dlatego też KPA traktował PRL jako państwo wasalne Związku Radzieckiego, a jego władze określał jako „reżymowe”. Konsekwentnie ludzi rządu warszawskiego postrzegał jako narzędzia polityki Kremla lub agentów radzieckiego wywiadu. Stosunek ten Kongres przenosił na placówki dyplomatyczne PRL w Stanach i na ich pracowników oraz działalność, którą prowadzili. Kongres powstrzymywał również swoich urzędników przed podróżami do Polski. Głośno domagał się wyjaśnienia zbrodni katyńskiej. Szybko i zdecydowanie zareagował na wydarzenia czerwcowe w Poznaniu w 1956 r. Potępił władze PRL i opowiedział się za pomocą dla Polski z nadwyżek żywnościowych i wsparciem technologicznym gospodarki. Popierał dążenia Warszawy o uznanie granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie, bo — jak to wyjaśniał — dbał o interes narodu, a nie władz PRL. Ogólnie te wszystkie zabiegi Kongresu, jak oceniła to J. Wojdon — okazały się mało skuteczne. Ale też Kongres i cała polska grupa etniczna w Stanach już od Jałty dostrzegała to, w jak niezwykle dramatycznej sytuacji znalazła się Polska i że odzyskanie przez nią pełnej suwerenności będzie wymagało ogromnego wysiłku przede wszystkim samych Polaków oraz ich cierpliwości w wyczekiwaniu na głębokie zmiany w światowym układzie sił.

Z dużą skrupulatnością Autorka przedstawia w swojej monografii także działania i zabiegi Kongresu w sprawie wysiedleńców i emigrantów polskich. Zwraca uwagę, że podjęcie się pomocy dla tysięcy Polaków chcących znaleźć się w Stanach było trudnym zadaniem dla Kongresu ze względu na amerykańskie prawo imigracyjne. Ostatecznie jednak wysiłki Kongresu, który powołał specjalny komitet — American Committee for the Resettlement of the Polish Displaced Persons (ACRPDP) z siedzibą w Chicago zaowocowało sprowadzeniem do USA około 30-35 tys. tzw. dipisów (Displaced Persons) i 3425 rodzin żołnierzy polskich z Anglii (s. 247).

Ostatnim zagadnieniem, jakie Autorka opracowała, to działania Kongresu na rzecz samej Polonii Amerykańskiej, która po 1945 r. była już w znacznym stopniu zamerykanizowana (drugie, trzecie pokolenie) i nadal charakteryzowała się niskim statusem społecznym. Omawiając kroki, jakie Kongres planował i zaczął wykonywać, by zmienić położenie polskiej grupy etnicznej, Autorka dochodzi do wniosku, że to było zadanie ponad siły i możliwości tej organizacji. Przede wszystkim brakowało jej funduszy, ale i działaczy, by efektywnie wspierać naukę języka polskiego w różnych typach szkół, by udzielać stypendiów na studia zdolnym i niezamożnym, pomagać Polskiemu Instytutowi Naukowemu w Nowym Jorku (Polish Institute of Arts and Sciences of America) czy Polish American Historical Association (PAHA). Dość wątle też były działania KPA w walce o weteranów, choć stały się one jednym z podstawowych celów organizacji. Kongres podjął się również realizacji sprawy odszkodowań dla polskich jeńców obozów niemieckich w czasie II wojny światowej. Tejsprawy nie udało się jednak załatwić. Po 14 latach pracy Komitet KPA do Spraw Odszkodowań zakończył swoją działalność. Polscy displaced person nie otrzymali — jak stwierdza Autorka — ani centa od rządu amerykańskiego. Uzyskali je-

dynie formalne potwierdzenie faktu pobytu w niemieckich więzieniach i obozach w czasie wojny (s. 332-333).

Opisując i analizując prace KPA J. Wojdon wskazała na splot czynników, które zaważyły na bilansie prac tej organizacji. Były to: polityka Białego Domu licząca się z Moskwą, zaangażowanie się tylko części Polonii we wspieranie Kongresu, a nie jak KPA głosił owych sześciu milionów, niewielkie możliwości finansowe, brak liderów i kadry o wysokich kwalifikacjach, brak troski o przyciąganie młodej Polonii — drugiego czy trzeciego pokolenia emigrantów, a wreszcie i powstawanie konkurencyjnych organizacji podejmujących się realizacji jedynie niektórych zadań. Dostrzegając trudności, na jakie napotykał Kongres, Autorka uważa jednak, że „nie można nie dostrzec osiągnięć” w pracy KPA w ciągu 25 lat jego działalności.

W pracy J. Wojdon jest kilka stwierdzeń, które skłaniają do uwag.

Omawiając sposoby działania KPA w sprawie polskiej, Autorka pisze, że kontakty szefostwa Kongresu z przedstawicielami Departamentu Stanu „przeważnie ograniczały się jednak do niskiejrangi urzędników” (s. 128), a uszło jej uwagi, że 16 marca 1960 r. sekretarz stanu Christian A. Herter przyjął delegację KPA z Rozmarkiem na czele. J. Wojdon podaje, że w 1958 r. do amerykańskiego Kongresu weszła rekordowa liczba trzynastu reprezentantów o polonijnym rodowodzie, ale za innymi badaczami powtarza nie zasadną uwagę, iż „nie utworzyli oni żadnejformalnej [podkr. — B. G.] struktury, co mogłoby wzmocnić siłę oddziaływania grupy etnicznej” (s. 128). Zarzuttaki wynika z nieznamomości tego, jak mogą pracować kongresmeni USA — nie mogą tworzyć oni żadnejformalnejgrupy, mają reprezentować swój elektorat i jego interesy. Nie uzasadnione jest również stwierdzenie, że „Wystąpienia przedstawicieli Kongresu Polonii w radio amerykańskim należały do rzadkości” (s. 134). Wielkie stacje radiowe, jak CBS, NBC, ale i stacje mniejsze, rygorystycznie w swoich programach pilnowały linii polityki zagranicznej prezydentów USA, łatwo nie udzielały swego czasu antenowego dla tych polityków, którzy chcieli tę linię atakować czy ją zasadniczo naruszać, a więc nie była to tylko sprawa aktywności reprezentantów KPA. Jeśli podaje się dane szacunkowe pomocy Polonii amerykańskiej dla Starego Kraju (s. 142, przyp. 91), to należy napisać, na jakiej podstawie zostały one oparte. Tymczasem Autorka bez żadnych wyjaśnień pisze, że pomoc ową „w połowie lat osiemdziesiątych XX w. szacowano na 600 milionów do 1 miliarda USD rocznie”. Skala tej pomocy brzmi niewiarygodnie, tak samo, jak stwierdzenie, że „trzy dekady wcześniej mogła ona być większa, zważywszy że ówczesna Polonia miała jeszcze w Polsce dość bliskich krewnych”. Nie przytaczałbym konstatacji historyka polonijnego S. Blejwasa, że „o ile do 1948 r. KPA próbowała wpływać na kształt amerykańskiej polityki, o tyle potem popierał wszystko, co było w modzie w Waszyngtonie” (s. 159). Tej oceny Blejwasa nie potwierdza choćby to, że Kongres po 1948 r. konsekwentnie walczył o to, aby USA uznały granice zachodnie Polski, co nie zawsze podobało się Waszyngtonowi ze względu na grę prowadzoną wobec PRL. Na stronie 184 językowe potknięcie: „Na początku lat pięćdziesiątych żelazna kurtyna była wyjątkowo nieprzenikalna”; czy żelazne kurtyny bywają przenikalne?

Praca J. Wojdon jest wartościową monografią, która wprowadza do obiegu nowe wyniki badawcze i — co było brakiem w historiografii — przybliża najważniejszą organizację polonijną w USA, która ma już za sobą najświetniejsze lata działania i dla Polonii, i dla Polski.

Bogdan Grzeloński
Warszawa